

Adam Jarosz

"Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie. 1513-1729", Jan Lankau, redaktor naukowy doc. dr Marian Tyrowicz, Kraków 1960, Państwowe Wydawnictwo Naukowe - Oddział w Krakowie... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/4, 623-637

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Jan Lankau, PRASA STAROPOLSKA NA TLE ROZWOJU PRASY W EUROPIE. 1513—1729. Redaktor naukowy: doc. dr Marian Tyrowicz. Kraków 1960. Państwowe Wydawnictwo Naukowe — Oddział w Krakowie, s. 264, 2 nlb. + 16 kart ilustracji i 1 kartka erraty. Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa“. Biblioteka Wiedzy o Prasie. Tom 1.

1

Bardzo ciekawie rozwijają się w ostatnich latach badania nad rozwojem prasy polskiej. Warto może przypomnieć, że prace usiłujące poprzednio spojrzeć syntetycznie na problematykę historii prasy ukazały się jeszcze w XIX lub na początku wieku XX¹. Późniejsze, jakkolwiek o dużym znaczeniu dla poznania czasopiśmiennictwa polskiego, są prace bibliograficzne Jana Kucharzewskiego (1911), Kazimierza Daszkiewicza i Stanisława Jarkowskiego (1922) oraz Stanisława Zielińskiego (1935). Podjęto także rejestrowanie zawartości periodyków².

Szereg przyczynków, a także rozpraw, opublikowano na poruszany tu temat w okresie międzywojennym. Wyrazem zainteresowań dla dziejów prasy ze strony historyków literatury była m. in. obszerna rozprawa Ireny Zofii Turowskiej-Barowej³.

Jak wygląda pod tym względem okres powojenny? Przede wszystkim trzeba podkreślić duży rozwój badań bibliograficznych. Ukazało się kilka bibliografii zawartości czasopism. Nie bez znaczenia są tu wyniki badawcze zespołów bibliograficznych, m. in. w Instytucie Badań Literackich PAN, np. zespołu poznańskiego, pod kierunkiem Stefana Vrtela-Wierczyńskiego, oraz krakowskiego — Adama Bara⁴. Od pewnego czasu scalanie i uzupełnianie materiału dokonuje się w warszawskiej pracowni IBL, pod kierunkiem Witolda Suchodolskiego.

Może na mniejszą nieco skalę niż w zakresie bibliografii literackich podobne zamierzenia bibliograficzne realizuje się niemal w każdej dziedzinie wiedzy. Powstają

¹ Zob. J. S. Czarnowski: 1) *Literatura periodyczna i jej rozwój*. Cz. 1—2. Kraków 1892—1895. 2) *Dziennikarstwo słowiańskie i polskie*. Kraków 1895. — F. M. S[obieszczański], *Czasopisma polskie*. W: *Encyklopedia powszechna*. T. 6. Warszawa 1861, s. 304—353. — P. Chm[iełowski], *Dziennikarstwo polskie*. W: *Wielka encyklopedia ilustrowana*. T. 18. Warszawa 1896, s. 624—636. — S. Gorski, *Dziennikarstwo polskie*. Zarys historyczny. Warszawa 1905.

² Informacji w tym zakresie dostarcza książka: Cz. Gutry, *Bibliografia scਾਲonych spisów zawartości czasopism*. Wrocław 1953. Por. także J. Starnawski, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej*. Warszawa 1957, s. 94—96, 132—140.

³ I. Z. Turowska-Barowa, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*. (1770—1777). Kraków 1933.

⁴ Poza tym zob. publikacje pod red. E. Korzeniewskiej: 1) *Materiały Bibliograficzne*. T. 1—7. Wrocław 1956—1959. 2) *Materiały do Dziejów Postępowej Publicystyki*. T. 1—4. Wrocław 1952—1955.

zatem bibliografie: słowianoznawcza, historyczne (w opracowaniu Zakładu Dokumentacji IH PAN), teatralne. Wyniki tych badań ułatwiają podjęcie opracowań monograficznych poszczególnych czasopism wieku XIX i XX.

Intensywnie rozwijają się badania nad czasopiśmiennictwem w. XVIII, podjęte m. in. przez Elżbietę Aleksandrowską, Irenę Homolę-Dzikowską, Jana Gawalkiewicza, Annę Goriaczko, Romana Kaletę, Mieczysława Klimowicza, Jerzego Łojka i Józefa Szczepańca.

2

Na tym tle — zarówno z uwagi na szersze zamierzenia syntetyczne, jak i dlatego, że wyszła spod pióra prasoznawcy — interesującym wydarzeniem jest książka Jana Lankaua *Prasa staropolska*. Stanowi ona wynik wieloletniego trudu autora i równocześnie (obok innych pozycji, np. edycja *Merkuriusza Polskiego* w opracowaniu Adama Przybosia czy numeru jubileuszowego *Zeszytów Prasoznawczych*⁵) wyraz wkładu środowiska krakowskich historyków prasy w obchód 300-lecia czasopiśmiennictwa polskiego⁶. Toteż nieco zaskakuje określenie książki Lankaua jako „ciekawego zbioru materiałów”⁷. Dalecy jesteśmy od niedoceniań przedstawionego materiału oraz nowych propozycji i pewnych ujęć interpretacyjnych, jakie prezentuje *Prasa staropolska*. Wystarczy bodaj pobieżnie zapoznać się z książką, aby stwierdzić, iż ma ona charakter wyraźnie monograficzny i obejmuje dzieje prasy polskiej w latach 1513—1729. Specjalnym zaś osiągnięciem autora jest m. in. próba nowego spojrzenia na problematykę *Merkuriusza* — na genezę i upadek periodyku, na jego ideową i polityczną inspirację — oraz przeprowadzenie opisu treści znanego nam obecnie kompletu pisma. Warto też wspomnieć o znacznie szerszym niż dotychczas postawieniu problemu tzw. prymitywu prasowego. Choć wydaje się równocześnie, że jest to w książce jedna z kwestii najtrudniejszych, w dalszym ciągu bardzo dyskusyjna.

W cenny sposób wyróżnia książkę Lankaua fakt, że autor podjął w niej próbę ujęcia i powiązania historii rozwoju naszej informacji ustnej, listowej, wierszowanej (nie nazwałbym tego prasą), gazet pisanych i drukowanych — z tendencjami panującymi na tym polu w różnych krajach zachodnioeuropejskich. Przy czym widać wyraźne uprzywilejowanie egzemplifikacji z terenów niemieckich, jak i oparcie się w większości wypadków na pracach niemieckich historyków prasy. Wielka szkoda, że Lankau nie poszedł za sugestiami swych poprzedników, polskich historyków prasy⁸, i nie zainteresował się analogicznymi zagadnieniami w krajach słowiańskich, np. w Czechach, Rosji czy na Bałkanach. Niektóre związki między polskimi i czeskimi „nowiniarzami” są wcale istotne i interesujące. Może udałoby się powiedzieć coś o wzajemnych doświadczeniach i powiązaniach. Podobnie jak to zrobił Lankau w stosunku do krajów zachodnich, i tu oczekiwalibyśmy choćby tylko

⁵ „*Merkuriusz Polski*”. Oprac. A. Przyboś. Kraków 1961. Biblioteka Wiedzy o Prasie. T. 3. — *Zeszyty Prasoznawcze*, 1961, nr 1/2.

⁶ M. Tyrowicz, *Przed 300-leciem prasy polskiej*. Prasa Współczesna, 1959, nr 1/2, s. 32—36. — S. Dzik, *Badania historyków i polonistów z zakresu historii prasy*. *Zeszyty Prasoznawcze*, 1960, nr 2/3, s. 109—111.

⁷ J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w.* Warszawa 1960, s. 198.

⁸ Chmielowski, *op. cit.*, s. 596—624. Por. cytowane prace Czarnowskiego. — F. M. S[obieszczański], *Czasopisma [obce]*. W: *Encyklopedia powszechna*, t. 6, s. 263—304, 353—362.

jakiegoś schematycznego zarysu. Gdyby nawet wyniki porównania były negatywne, otrzymalibyśmy bardzo ciekawe i instruktywne perspektywy dla właściwego zrozumienia swoistości rozwoju naszej prasy.

Określenie książki Lankaua jako zbioru materiałów o tyle może nie jest pozabawione racji, że istotnie materiałów źródłowych znajdujemy tu sporo. Niestety, w wielu wypadkach materiał to surowy, tzn. w poszczególnych rozdziałach kompozycyjnie zbędny. Zupełnie dobrze spełniłyby swe zadanie wnioski lub krótkie streszczenia. Na przykład na s. 174—178 cytowany jest pozew Jerzego Aleksandra Priamiego przeciw Mikołajowi Schedlowi — po łacinie i w tłumaczeniu, prospekt (s. 183—185) pisma *Mercurius Polonicus* nie posiada już tłumaczenia, znany skądinąd⁹ przywilej Jana III Sobieskiego dla Priamiego znów ma przekład itd. (zob. także s. 106, 160—161). Choć metoda obfitego cytowania źródeł przypomina znakomitych niekiedy badaczy w. XIX, dzisiaj raczej jej unikamy, gdyż niepotrzebnie zaciemnia i komplikuje ciągłość dowodzenia i argumentacji. Wydaje się natomiast, że właściwe miejsce dla wszelkich wypisów ze źródeł, ksiąg miejskich i sądowych byłoby w dodatku źródłowym, którego brak bardzo daje się w książce Lankaua odczuć.

3

Nim przejdziemy do uwag szczegółowych, warto sobie uświadomić, co książka Lankaua przynosi w zakresie historii prasy staropolskiej. Z góry przy tym stwierdzić wypadnie, że układ książki — mimo rozbudowanego podziału: na rozdziały, a w ich obrębie na drobne artykułiki — jest w gruncie rzeczy mało przejrzysty i niejednokrotnie zawodzi. Przykłady: 1) na początku autor zapowiada, że omawiać będzie dzieje informacji od poł. w. XV, ale artykułik o tej sprawie pojawia się dopiero na s. 63—68, po charakterystyce drukowanej prasy XVI-wiecznej w języku polskim i niemieckim; 2) w rozdziale *Służba informacyjna przez korespondencję*, gdzie mówi się o problematyce epistolografii, znajdujemy rozdziałki: *Cenzura duchowna słowa drukowanego* i *Cenzura świecka druków* (nawiasem dodajmy, że o drukach autor mówił w rozdziale poprzednim); 3) po omówieniu *Mercuriusza*, biografii Gorczyzna, jego rodziny oraz redaktora pisma, Pinocciego — na końcu tej rozległej partii książki (s. 99—161) wraca autor (na s. 154—157) do problemów wstępnych, mianowicie do stanu badań nad *Mercuriuszem* i biografią Gorczyzna.

Książkę *Prasa staropolska* zaczyna rozdział *Uwagi wstępne*. Sprawy w nim poruszone pozostają w znakomitej większości w dość luźnym związku z przedmiotem książki, dotyczą bowiem bądź problemów badawczych prasy współczesnej, jej aspektów socjologicznych i psychologicznych (s. 18, 19), bądź prasy XVIII-wiecznej, której poświęcono obszerny wywód (s. 14—16). Część uwag odnieść należy ewentualnie do prasy wieku XIX. Autor choćby w minimalnym stopniu nie wiąże uwag ze specyfiką badawczą prasy staropolskiej. Tam natomiast, gdzie te usiłowania podjął, zrobił to bardzo pobieżnie (*Nieco z teorii badań historycznoprasowych*; s. 16—19). A przecież sformułowanie wątpliwości teoretycznych doskonale by uwidoczniło bogactwo problemów i trudności. Autor jednak wybrał inne rozwiązanie. Píše:

„Dawni badacze historii prasy poprzedzali przeważnie na wyliczeniu tytułów i faktów, ludzi i dat, nie kuszając się o dalsze krytyczne i analityczne roztrząsania.

⁹ J. Lankau, *Przywilej na drukowanie nowin wydany przez króla Jana III Jerzemu Aleksandrowi de Priami w dniu 22 IV 1695 w Warszawie*. *Prasa Współczesna i Dawna*, 1958, nr 1, s. 112—114.

Wystarczyły im dane bibliograficzne i przeważnie bardzo pobieżne omówienie treści czasopism“ (s. 16).

Zarzut poważny, mimo to postawić go nadzwyczaj łatwo, bowiem Lankau nie operuje ani datami, ani nazwiskami. Tymczasem zainteresowania dla starej prasy datują się od przeszło 100 lat i mogą się nawet poszczycić, w zakresie prób ujmowania syntetycznego wcale znamiennymi wynikami, oddającymi stan badań przełomu wieków XIX i XX. Świadczyłby o tym bodaj artykuł w książce Lankaua pt. *Kilka słów o badaniach prasy staropolskiej* (s. 19—21). Niestety, znów przynosi on tylko „kilka słów“, i to właśnie w typie zestawień bibliograficznych, bez krytycznej analizy dotychczasowych osiągnięć, bez wniosków i postulatów badawczych. Wystarczy powiedzieć, że cały rozległy problem omówiono na dwu stronach, przy czym brak nawet informacji o jednym z pierwszych obszernych zarysów historii prasy polskiej i obcej w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda, pióra Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego.

Rozdziały I—II książki Lankaua poświęcone są tzw. prymitywowi prasowemu w Europie środkowej (głównie w Niemczech) i w Polsce. Rozdział III — „służbie informacyjnej przez korespondencję“ (prościej: informacji korespondencyjnej), listom z nowinami, a wreszcie polskiej gazetce pisanej ks. Łukasza Podoskiego z roku 1568. Rozdział IV mówi o powiązaniu rozwoju poczty z rozwojem prasy. W rozdziale V omawia autor badania nad historią prasy gdańskiej, uwzględniając sprawę zagadkowych Nowin Polskich z lat 1656—1657, przy czym przedstawia rozbieżne poglądy na ten temat badaczy niemieckich¹⁰. Rozdziały VI—IX zajmuje obszerny monograficzny zarys *Merkuriusza*. W końcowych rozdziałach (X—XII) otrzymujemy dzieje prasy polskiej aż po *Nowiny Polskie* z r. 1729, ze szczególnym uwzględnieniem roli pisma *Mercurius Polonicus* oraz działalności Priamiego.

4

Pewne wątpliwości zaraz na wstępie nasuwa zakres chronologiczny pojęcia „prasa staropolska“. Rozważmy najpierw termin *ad quem*. Kwestii tej autor nie poświęcił specjalnej uwagi, choć ma ona nie tylko formalne znaczenie. Odnieść do niej można jedynie tych parę słów, jakie wypowiada Lankau w polemice ze stanowiskiem Zygmunta Młynarskiego¹¹. Młynarski bowiem okres wstępny prasy polskiej rad by widzieć do r. 1763, tj. do ukazania się *Monitora*. „Można by mu przyznać rację — pisze Lankau — jeżeli za punkt wyjścia przy periodyzacji prasy wzięlibyśmy dzieje prądu umysłowego dominującego w danej epoce“ (s. 8).

Lankau ma tu zapewne na myśli tendencje ideowe polskiego Oświecenia. Ponieważ uważa, że poza czynnikami intelektualnymi rozstrzygające znaczenie mają także udoskonalenia organizacyjne, techniczne i informacyjne, jakich wyrazem —

¹⁰ Zob. H. K. Gspann, *Die Anfänge der periodischen Presse in Danzig* (*Zeitschrift des Weltpreussischen Geschichtsvereins*, 1923, z. 64, s. 43—72). — H. Hassbargen: 1) *Polnische Novellen in deutscher Sprache* (tamże, 1941, z. 76, s. 184—186). 2) *Neues über alte Danziger Zeitungen* (maszynopis w Bibl. Gdańskiej PAN). Artykuł ostatni rzuca pewne światło na problem „pierwszeństwa“ *Merkuriusza* w stosunku do gazet gdańskich. Kwestii tej oraz genezie *Merkuriusza*, roli Pinocciego i Gorczyzna, ich wzajemnego do siebie stosunku, przyczynom upadku pisma itp. poświęca prof. A. Przyboś artykuł przygotowany na Międzynarodowy Zjazd Prasoznawczy. Zob. „*Merkuriusz*“ *na tle epoki*. Zeszyty Prasoznawcze, 1961, nr 1/2, s. 7—18.

¹¹ Zob. Z. Młynarski, *Zarys historii prasy polskiej*. Warszawa 1956.

jego zdaniem — jest ukazanie się w 1729 r. *Nowin Polskich*. Sądzi zatem, że r. 1729 otwiera nowy rozdział historii prasy polskiej. Niestety, nie wyjaśnia dość zasadniczego problemu: czy ten nowy etap jest tylko dalszym krokiem w rozwoju prasy staropolskiej, czy też stanowi już rozdział otwierający historię nowożytnej prasy polskiej? Wreszcie: czym znamienym można by scharakteryzować okres na przestrzeni od *Nowin* do *Monitora*? Dla terminu „prasa staropolska“ należy szukać wyznaczników nie tylko, jak się wydaje, w udoskonaleniach technicznych i informacyjnych, ale przede wszystkim w czynnikach ideowo-społecznych, jak to czynią historycy innych dyscyplin. A jeśli *Nowiny Polskie* stanowią naprawdę początek polskiej prasy nowożytnej (książka o tym nie przekonywa), to przemiany w rozwoju prasy wyprzedziłyby przeobrażenia w zakresie ideologii i stosunków społecznych, jakich wyrazem było Oświecenie. Przeciwno cezurze historii prasy proponowanej przez Lankaua przemawiałyby doświadczenia historyków, a także historyków literatury. Ci ostatni spojrzeli krytycznie na sam tradycyjny termin „staropolski“ i wyodrębnili z jego zakresu literaturę polskiego Oświecenia, jako początkowy etap kształtowania się umysłowości nowożytnej¹².

Nie przekonywające jest także określenie terminu *a quo*. Chodzi tu specjalnie o zdefiniowanie pojęcia „prymityw prasowy“, a przynajmniej o sprecyzowanie, jak go Lankau rozumie w swej praktyce badawczej. Nie wystarczy użycie terminu tylko (!) w tytule rozdziałów (I i II). Zaraz w pierwszych zdaniach książki Lankau ogólnie sformułował swe naukowe zadanie: „Praca moja, której treścią są początki gazet pisanych, efemeryd ulotnych i pism drukowanych, wreszcie prasy periodycznej w Polsce, obejmuje okres od połowy XV w. do 1729 r., tzn. od chwili pojawienia się listów z nowinami za Oleśnickiego, następnie efemeryd drukowanych obcojęzycznych w 1513 r. aż do momentu, gdy gazety tygodniowe zaczynają się w naszym kraju ukazywać w sposób ciągły i stały, a nie jak dotąd dorywczy“ (s. 7).

W cytowanym określeniu zapewne świadomie i nie przypadkowo pominięto pojęcie „prymityw prasowy“. Dlatego też nie wiadomo, czy okres informacji ustnej, listowej, a następnie już relacji w liście wyodrębnionej — należy do historii prasy. Terminem „prymitywu prasowego“ określa autor rozdziały o gazetkach drukowanych i pisanych. Wolno zatem sądzić, że wszystko, co poprzedza owe gazetki, to historia informacji, a w najlepszym wypadku „prehistoria prasy“. Nie wyjaśnia tych wątpliwości także rozdział III książki, pt. *Służba informacyjna przez korespondencję*, dlatego że omawiając różne typy epistolografii, a więc listy dyplomatyczne, handlowe, szpiegowskie itp. — łączy z nimi pierwszą polską gazetkę pisaną ks. Podoskiego, która niewątpliwie bliższa jest gazetkom drukowanym niż listowi.

5

Prasa staropolska Lankaua ma charakter monografii historycznej, zatem należałoby oczekiwać historycznego ujęcia przedmiotu. Lecz i tu dostrzec można pewne zachwianie tej jedynie słusznej zasady. Bowiernie ciekawe, choć nie wyczerpujące, uwagi o epistolograficznej genezie *nowin* pojawiają się dopiero w rozdziale III, po omówieniu gazetek drukowanych z wieku XVI i XVII. Nie ulega przecież kwestii, że stała informacja polityczna, księgarska, handlowa, naukowa — nie mówiąc o wszelkich relacjach dyplomatycznych i szpiegowskich — dokonywała się głównie poprzez list

¹² Zob. T. Mikulski, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*. W książce zbiorowej: *O sytuacji w historii literatury polskiej*. Warszawa 1951, s. 165—172. — J. Kott, *Trwale wartości literatury polskiego Oświecenia*. Warszawa 1951.

(dzieje się tak zresztą w pewnym stopniu po dziś dzień). Toteż epistolograficzna forma zaciążyła na swoistej już dla początków prasy — lub, jak ktoś chce, owocnego dziennikarstwa — strukturze nowin, gazet pisanych czy awizów. Ale z tego nie wynika, żeby każdy list, w którym są zawarte nowiny (= informacje, wiadomości) polityczne czy inne, był już jakąś formą prasy. Nie należy tych rzeczy absolutnie utożsamiać. Od listu, a specjalnie tych jego rodzajów, które za swe główne zadanie miały nie cel estetyczny, literacki, lecz informacyjny (choćby realizowany bardzo kunsztownie), należało wyjść, położyć nacisk na związek epistolografii z początkami informacji prasowej, aby następnie wydzielić precyzyjnie i dokładnie to tylko, co z prasą ma istotny związek. Zadania tego nie można wykonać bez szczegółowych badań na obfitym materiale epistolograficznym. Tymczasem to, czym dysponuje Lankau, ma charakter dość wąski. Może w przyszłości, gdy zrealizowane zostaną zamierzenia edytorskie w zakresie staropolskiej epistolografii¹³, owa problematyka ujawni się z całą oczywistością. Dzisiaj wypadnie tylko przestrzec przed zbyt pochopnym wkraczaniem na bardzo rozległe obszary listu staropolskiego.

W chwili obecnej nie pozostało nic innego, jak samodzielne przejrzanie pod tym kątem widzenia wydanych dotychczas listów lub jakiegoś rękopiśmiennego zasobu (np. nieprzebrana skarbica korespondencji polskiej w Archiwum Radziwiłłowskim — obecnie: Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa). Kwestia informacji zawartej w liście, a następnie droga jej usamodzielnienia się w obrębie listu, aż do momentu, gdy ściśle epistolograficzne, literackie walory pewnego rodzaju listów zostaną w ten sposób podporządkowane celom i zadaniom informacji, byśmy mogli ją już nazwać informacją prasową — jest właściwie jednym z najciekawszych, ale równocześnie najbardziej skomplikowanych problemów genezy prasy staropolskiej.

Wystarczy zajrzeć do *Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis* Jana Ursyna z Krakowa, aby przekonać się o rozległości zagadnienia listu informacyjnego. Znajdziemy tu np. list z 5 maja 1484 (lub 1485) informujący o wypadkach politycznych (o zajęciu Kilii i Białogrodu przez Turków) lub *Exemplum epistole narrative* (także o zdobyciu Kilii) z 31 maja 1484, zakończony znamienym zwrotem: „Masz oto opis wydarzeń, i to zupełnie zgodny z prawdą, tak, jak się rzecz miała“¹⁴. Warto także zwrócić uwagę na poglądy teoretyczne *Modus epistolandi* (*De epistola historiali*), ponieważ są to poglądy obiegowe, charakterystyczne dla wczesnego humanizmu, i zapewne mocno zaciążyły one na ukształtowaniu się literackiej formy awizów, nowin, gazet¹⁵.

Gdy w okresie początkowym interesująca jest geneza epistolograficzna nowin, to w okresie następnym zając się wypadnie samodzielnym rozwojem różnorodnych form prasy pisanej i drukowanej. Pozostawała ona jeszcze w niejakim związku z epistologafią, ale wytworzyła się już sytuacja coraz wyraźniejszej dwutorowości: obok nowych form awizów, nowin i relacji, w ich swoście różnorodnym rozwoju

¹³ W opracowaniu W. Taszyckiego i W. Pocięchy ma się ukazać ponad 200 listów polskich z pierwszej poł. wieku XVI. Píše o tym R. Pollak we wstępie do: *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*. 1641—1653. Wrocław 1957, s. VIII.

¹⁴ Jan Ursyn z Krakowa, *Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis*. O sposobie pisania listów wraz z wzorami listów i mowami. Oprac. L. Winniczuk. Wrocław 1957, s. 105.

¹⁵ Uwaga marginesowa: Lankau wspominając o Ursynusie powołuje się na Estreichera, gdy tymczasem od paru lat mamy listy Ursyna wydane w Bibliotece Pisarzy Polskich. Szkoda, że Lankau nie wykorzystał wydania w rozdziale o liście humanistycznym w Polsce.

aż do *Merkuriusza*, nadal istnieje przecież wcale bogata informacja pisana o charakterze listu politycznego¹⁶ czy handlowego. I co ciekawsze, taki list informacyjny jest niekiedy bliższy pewnym dojrzałym formom dziennikarskim — ze względu na osobisty stosunek do przedstawianych wydarzeń lub ogólniejszy komentarz — niż awizy, relacje itp. Niekiedy dostrzec nawet można próby reportażowego ujęcia pewnych spraw. Pozostaje to przecież w opozycji do rozwoju struktury gazety pisanej z lat czterdziestych w. XVII, zbudowanej na relacjonującej wzmiance typu kronikarskiego, bardziej zbliżonej do tego, co w zasadzie prezentuje *Merkuriusz*.

W pewnych listach można dostrzec wyraźne ślady podziału zadań między list informacyjny i nowiny, jako samodzielne już struktury informacyjne. Czytamy bowiem: „Inne nowiny na osobnej posyłam karcie“¹⁷. Lub: „List WMmMPana *de data* z Krakowa *d. 12 Aprilis* oddano mi dopiero *d. 23*, to jest we wtorek Wielgocny, wespół z Nowinami (za które WMmMPanu wielce dziękuję). Snadź był gdzieś w zatrzymaniu, bo mieliśmy z Krakowa pośledniejsze i świeże Nowiny“¹⁸.

Niestety, cytaty pochodzą z pierwszej poł. XVII wieku. Nie wykluczone, że podobne zjawisko można będzie zauważyć wcześniej.

W obecnym stanie wiedzy, naprawdę nie bardzo zdajemy sobie sprawę z tego, jak z listu informacyjnego wyrastały nowiny. Dlatego nie ma dostatecznych powodów do zbyt pochopnego rozszerzania podstaw genetycznych dla początków prasy. Przede wszystkim trzeba sprecyzować zasady teoretyczne dla badań historii prasy staropolskiej. Następnie w oparciu o jednolite i konsekwentne kryteria wydzielić z przebogatych zasobów epistolograficznych te teksty, które da się określić jako gazetki pisane — ze względu na ukształtowaną już strukturę, układ treści, sposób jej formułowania itp. Jest to tym bardziej niezbędne, że w epistolografii list historyczny, informacyjny ma wyraźną kategorię. Niestety, książka Lankaua nie potrafi nas uzbroić w odpowiednie kryteria. Jest zbyt ogólnikowa i operuje tu, tzn. badając list informacyjny, raczej wiadomościami zaczerpniętymi z opracowań niż opartymi o bezpośredni rękopiśmienny materiał listowy.

Podobne zastrzeżenia rodzą się w stosunku do rozdziału o nowinach rymowanych i o pieśni informacyjnej. Omawia w nim Lankau różnego rodzaju pieśni fabularne, jak np. *Wiersz o zamordowaniu Andrzeja Tęczyńskiego* czy *Stała się nam nowina — pani zabiła pana*, pomija zaś np. *Pieśń o Wiklefie Jędrzeja Gałki z Dobczyna*, *Pieśni Sandomierzana*. W tym ostatnim utworze mamy bardzo dokładną relację o napadzie Tatarów. Ustalono nawet, że źródłem epizodu o Sandomierzu w tym utworze jest *Rocznik sandomierski*. Także historyczne są starania o uzyskanie odpustu u papieża Bonifacego przez wymienionego kanonika Bodzantę. Każda zawarta tu informacja ma odpowiednik źródłowy.

To są przypadkowo wybrane przykłady, które można by podsunąć autorowi. Sens jednak tych utworów, w przeciwieństwie do omawianych przez Lankaua, jest

¹⁶ Lankau powołuje się na rkps BJ (Bibl. Jagiellońskiej) 49, z którego „zaczepnął“ wzmiankę o liście korespondenta — jak pisze — „niejakiego Meyera“. Informację tę przejął jednak z pracy R. Majewskiej-Grzegorzycowej (która błędnie odczytała to nazwisko) pt. „*Merkuriusz Polski*“ z 1661 roku i początki *periodycznego piśmiennictwa polskiego*. *Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych*, 1956, t. 7. Nie mógł zatem Lankau dostrzec w owym rękopisie pliku listów z lat 1646—1647 sekretarzy królewskich i korespondentów Pinocciego, a mianowicie Michała Megera (nie Meyera), Macieja Cieleckiego i Grotkowskiego, rzucających ciekawe światło na drogi uzyskiwania informacji.

¹⁷ BJ rkps 49 III, k. 215.

¹⁸ BJ rkps 49 III, k. 127.

zdecydowanie religijny — w pierwszym wypadku husycki, a w drugim katolicki. Co było powodem, że utwory te nie zostały uwzględnione? Jeśli nawet pominiemy te przykłady, trzeba jednak pamiętać, że informacja religijna, gazetki i nowiny religijnej treści są w XVI w. wcale obfite, a w okresie reformacji i kontrreformacji stanowią odrębny problem.

W rozdziale o pieśni informacyjnej jako przykład wyszydzenia złych obyczajów, co ma być także wyrazem opinii publicznej, podano wiersz pt. *Pieśń nowa o szynkarkach i szafarkach, co ze wsi przychodzi, a jako na dorobkach paniom swoim szkoda*. Kilka spraw trzeba wyjaśnić. Nie widzę powodu, dla którego Lankau przy tym utworze powołuje się znowu na Estreichera jako na źródło. Robi to wrażenie, iż utwór jest nie znany lub trudno dostępny. Tymczasem cytowany wiersz został wydany w 1950 r. przez Karola Badeckiego w tomie *Polska satyra mieszczańska*¹⁹. Przecież cały ów tom stanowi wyraz owoczesnej opinii publicznej, ale to chyba nie powód, aby widzieć w nim przejaw prymitywu prasowego. Autor *Prasy staropolskiej* nie wspomniał nadto o szeregu innych wierszy zamieszczonych w *Polskiej satyrze mieszczańskiej*. Na przykład wiersz numer 142, bez tytułu, o wypadkach w Rosji za cara Szujskiego, *Lament serdeczny jednej szlachetnej paniej, której mąż w Moskwie zginął przy carowej, Pieśń nowa o szczęśliwym wyprawowaniu z Wilna do Moskwy krola Zygmunta III w r. 1609*. Podaję te przykłady bez żadnych ambicji uzupełnienia materiału Lankaua. Materiał to bowiem zestawiony przypadkowo i nie dowodzi znajomości nawet dość łatwo dostępnych tekstów. Specjalnie wielka szkoda, że Lankau nie wyzyskał materiałów bibliograficznych po Karolu Badeckim ofiarowanych Bibliotece Jagiellońskiej. Znajduje się wśród nich bogata dokumentacja bibliograficzna pieśni staropolskiej²⁰.

6

Na przykładzie pierwszych nowin drukowanych, w języku polskim i niemieckim, udało się zaobserwować pewną właściwość warsztatu badawczego Lankaua. Mimo ambicji prowadzenia badań źródłowych w istotnych momentach Lankau poprzestaje na informacjach z drugiej ręki, i nie widać wcale, aby przedsiębrał wszystkie kroki zmierzające do wyjaśnienia podstawowych zagadnień. W książce podana została wiadomość o rzekomo pierwszym u nas druku aktualnościowym (!) pt. *New Zeittung auf Litten und von den Moscovitern* (!) (1513, bez miejsca druku). Lankau nawet nie udowadnia, że wydano go w Polsce. Informację o nim podaje za *Dziejami wojen i wojskowości w Polsce* Tadeusza Korzona. Po zweryfikowaniu konstatacji Lankau okazało się, że nie jest to wcale druk, ale rękopis (ze zbiorów Moskiewskiego Głównego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Archiwum Królestwa Polskiego), który został przed laty wydany w języku oryginału i przekładzie rosyjskim przez Jana Riabinina, znanego lubelskiego historyka i archiwistę^{20a}. Interesujący ten przyczynek edytor zaopatrzył komentarzem, z którego wynika, iż wydany przezeń dokument napisany był na papierze złożonym — jak przypuszcza — w rodzaj koperty. Na jednej, zewnętrznej jej stronie napisano: „*New Zeyttung auff Litten vund von den Moskowitter*“, a na drugiej: „*Jahres 1514, ad decembre*“. Kto jest autorem tego

¹⁹ *Polska satyra mieszczańska*. Oprac. K. Badecki. Kraków 1950, s. 105—107.

²⁰ K. Badecki, *Zasób pieśni świeckich z XVI w.* BJ rkps 7803 II. Materiał bibliograficzny od w. XV do XVIII.

^{20a} И. С. Рябинин, *Новое известие о Литве и Московитах*. (К истории второй осады Смоленска в 1513 году). Москва 1906, s. 10.

napisu — nie udało się wydawcy ustalić. Nie tu miejsce na przedstawienie próby rozwiązania tej sprzeczności przez Riabinina, data rękopisu bowiem nie pozostaje w związku z opisywanymi wydarzeniami. Jednakże sprawa ma zasadnicze, czysto prasoznawcze znaczenie (choćby także dla tytułu książki), gdyż uchyla, podwójnie niejako, przyjętą przez historyków prasy pod wpływem sugestii Lankaua, cezurę dla początków obcojęzycznej drukowanej prasy efemerycznej w Polsce.

W rozdziałiku *Pierwsze druki aktualnościowe w Polsce* (właściwiej byłoby chyba dać mu nazwę: *Polonica* lub *Druki Polski dotyczące*) omawia Jan Lankau szereg druków niemieckich i łacińskich, których miejsca wydania nie są znane bądź które wydane zostały za granicą, a mówiły o sprawach z Polską związanych (nie wykluczone, że powstały one z inspiracji polskiej). Ponieważ każdy druk z tych czasów jest nadzwyczaj cennym dokumentem do historii prasy, szkoda, że autor nie uwzględnił innych jeszcze relacji z tego okresu, jak np. druku poświęconego zjazdowi wiedeńskiemu z r. 1515, wydanego w języku niemieckim i w tłumaczeniu czeskim. Druk to ważny choćby dlatego, że dotyczy także udziału w zjeździe króla polskiego.

Przejdźmy teraz do drugiego podstawowego działu prasy staropolskiej — do gazet efemeryd. Wszelkie badania nad prasą staropolską tracą poważniejszy sens naukowy bez opracowania zagadnienia efemeryd na nowo, gruntownie, przy możliwie pełnym wykorzystaniu zachowanych do dziś druczków. Musimy bowiem zdać sobie sprawę z tego, jaki zakres oddziaływania miały owe gazety, ile ich w ogóle było, co z tego się zachowało. Powoli wyrasta przekonanie, że jest to niewątpliwie poważny problem badawczy. Od kilkudziesięciu druczków zarejestrowanych przez pierwszych bibliografów, a następnie zebranych przez Jana Czarnowskiego (65 sztuk), dochodzimy obecnie do 115 gazetek, zestawionych przez Jerzego Adamczyka²¹. W książce Lankaua potraktowano ten problem dość pobieżnie, ograniczono się do kilku tytułów, do oszczędnych danych bibliograficznych; dość powiedzieć, że polskim gazetkom drukowanym poświęcono nieco więcej niż dwie strony. Daleko Lankauowi do zrealizowania własnych postulatów, jakie formułował w ocenie swych poprzedników, gdy domagał się głębszej i wnikliwszej analizy. Nie dając od siebie konkretnego uzupełnienia i poszerzenia badań Adamczyka, sformułował Lankau krytyczny i pełen nie zawsze realnych postulatów osąd jego pracy. Pisze o niej, że zestaw gazetek XVI- i XVII-wiecznych nie jest kompletny, „można go uważać raczej za wstęp do gruntownej pracy, która winna objąć inwentaryzację tych gazet, ich powiązanie z tłem historycznym, drukarniami i przypuszczalnymi autorami [!], wreszcie ustalenie z czyjej wyszły inspiracji [!], kto za nimi stał, jaki wywierały wpływ na społeczeństwo i czy są to prace oryginalne, czy też tłumaczenia?” (s. 43—44). Postulaty słuszne, szkoda jednak, że autor chociaż w części tych ciekawych propozycji nie „pokusił się” sam zademonstrować na materiale już choćby zebranych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to, co zachowało się do dnia dzisiejszego, jest tylko wycinkiem szerszego procesu wydawniczego. Po prostu znakomita większość gazetek została „zacytana” bez śladu. Przez cały wiek XVII z różnych polskich oficyn drukarskich, często anonimowych, wychodziło, jak ustaliły dotychczasowe badania, przeszło 100 gazetek drukowanych. Śmiem twierdzić, że na tle krótko-

²¹ J. Adamczyk, *Początki polskiej produkcji czasopiśmienniczej*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego, 1956, nr 2, s. 45—115. Walentyna Timoszuk zestawiała w pracy proseminaryjnej (Uniwersytet Jagielloński) 43 pozycje nie znane Adamczykowi. Autorka nie korzystała z badań bibliograficznych podjętych w tym zakresie przez Badeckiego.

trwałej i właściwie efemerycznej działalności *Merkuriusza* gazetki drukowane i pisane ^{21a}, zarówno w w. XVI, jak XVII, wysuwają się na czoło zagadnień badawczych historii prasy staropolskiej. Bez większych trudności udałoby się Lankauowi, gdyby znał materiały bibliograficzne do historii prasy staropolskiej zebrane przez Badeckiego ²², znacznie poszerzyć listę drukowanych nowin. Zestawienie Adamczyka operuje bowiem w zasadzie materiałem z drugiej ręki, zaczerpniętym z przeróżnych opracowań. Natomiast — i to jest podstawowym błędem Adamczyka, na co nie wskazał jego krytyk — nie wyzyskał on dokładnie Estreichera oraz szeregu dawnych podręczników mających charakter bibliografii, jak np. Michała Wiszniewskiego, Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Adama Jochera; warto także sięgnąć do analogicznych opracowań czeskich.

Aby zdać sobie sprawę z obfitości i różnorodności gazet drukowanych, należy dokonać bodaj wstępnej systematyki zebranego już dziś materiału ²³. Taka systematyka byłaby możliwa choćby w oparciu o dane Adamczyka. Pokazałaby np., że obok gazetek czysto informacyjnych zachowały się i awizy „pocieszne“, parodiujące awizy poważne, że istniały zawiązki gazet sensacyjnych, fantastycznych, prasy paszkwilantkiej i polemicznej (często związanej z różnymi obozami religijnymi). Inne znów gazety, niekiedy tłumaczone, zaspokajały głód wiedzy czy wiadomości o szerokim świecie. Ciekawe byłoby również spojrzenie na sprawę od strony terytorialnego rozmieszczenia ośrodków wydawniczych.

Wniosek praktyczny: zestawienie bibliograficzne, możliwie kompletne, jest — jak z tego widać wyraźnie — palącym problemem i równocześnie postulatem pod adresem badaczy zajmujących się historią prasy polskiej. Z trudem udało się skompletować *Merkuriusza*, tymczasem sprawa bibliograficznego skompletowania luźnych gazetek drukowanych jest o wiele bardziej skomplikowana.

Duży to brak *Prasy staropolskiej*, że autor tomu przynajmniej w części nie rozwiązał wskazanej powyżej problematyki. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że obok naukowej edycji *Merkuriusza* winna się w niedalekiej przyszłości pojawić antologia efemeryd drukowanych w. XVI i XVII, choćby tylko ograniczona do pozycji najrzadszych i najciekawszych. Wiąże się z tym problem edycji najciekawszych polskich gazetek pisanych ²⁴.

^{21a} Zgoła rewelacyjnie brzmi notatka opublikowana w *Życiu Warszawy* (1961, nr 33, wyd. ACR, z 8 II), donosząca o odnalezieniu w Czechosłowacji ręcznie pisanych gazet w języku polskim z początku XVI wieku. Zespół przekazany Polsce w formie daru „składa się z 400 fotokopii. Zawierają one wiele wiadomości dotyczących życia, stosunków i zwyczajów ówczesnej Polski. Gazety te wychodziły regularnie raz w tygodniu i wydawane były w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Gdańsku i Wrocławiu. Niektóre z nich posiadały niedzielne dodatki“.

²² K. Badecki, *Zabytki prasy polskiej*. BJ rkps 7802 II.

²³ Do sprawy tej powróć gdzie indziej.

²⁴ Rkps BJ 49, zatytułowany *Gazety włoskie i polskie, pisane 1633—1648*, pokazuje jak by „*Merkuryjusza* pisanego“ Pinocciego. Natomiast dla związków z prasą i informacją europejską cenne są w BJ rkpsy: 154 — *Relationes de rebus Polonicis et literae Polonicae, Latinae et Germanicae a. 1542—1577* (cz. 1—3); 155 — *Relationes et literae Italicae et Latine scriptae a. 1565—1590*; 156 — *Relationes historico-politicae scriptae Latine, Graece, Italicae et Polonicae a. 1566—1568*. U Lankaua mamy tylko krótkie wzmianki o rkpsach 49 i 154 I, II.

Najbardziej zasadniczą partię książki Lankaua stanowi niewątpliwie zarys monograficzny *Mercuriusza Polskiego*. Zaciążyło nad nim jednak zbyt obszerne omówienie całokształtu rozległej działalności Jana Aleksandra Gorczyzna²⁵, jego dziadka i ojca, szereg szczegółów wydobytych z miejskich akt procesowych, bez względu na istotny ich związek z historią prasy.

Badania nad prasą staropolską rozpoczął autor przed kilkunastu laty i z tego okresu (1949) pochodzi najszcześniejsze i najciekawsze odkrycie archiwalne, jakim jest list Łukasza Opalińskiego do Wespazjana Lanckorońskiego, w całości opublikowany również w książce (niestety niestarannie²⁶, z mnóstwem błędów i opuszczeń)²⁷.

List ten został po raz pierwszy wydany przez Lankaua w 1949 r. i zaraz stał się podstawą głównej jego tezy²⁸, przejętej przez Jerzego Adamczyka i Renatę Majewską-Grzegorzyczkową²⁹, a powtórzonej w książce bez większych modyfikacji. Wiąże ona powstanie i upadek pisma z elekcją *vivente rege*. Z tego wynikają pomocnicze uogólnienia o roli Hieronima Pinocciego i Opalińskiego. Jednakowoż zastanawia fakt, że od publikacji owego listu minęło 10 lat dalszych poszukiwań Lankaua i innych badaczy, a mimo to nie uzyskano nowych materiałów, które by nasświetlały jeszcze od innej strony rolę Pinocciego, Gorczyzna, Opalińskiego, wyjaśniały konkretnie stronę finansową pisma (rachunki, kwity), zainteresowanie czy opiekę nad nim ze strony dworu, udział Gorczyzna w redagowaniu. Domagają się dalszego rozpatrzenia: rola Pinocciego w redakcji, powody, dla których pismo mające być urzędowym niejako wyrazicielem stanowiska dworu zostało przeniesione do Warszawy dopiero po półtoramiesięcznym okresie, gdy dwór, a zatem główna jego baza odbiorców, znajdował się już w Warszawie. Można by się spodziewać jakichś listów wymienianych między obu redaktorami względnie korespondencji do nich. Wiemy przecież, że Pinocci, jeszcze jako redaktor gazetki pisanej, utrzymywał regularną

²⁵ J. Lankau, *Gorczyn Jan Aleksander (ok. 1618 — po 1695)*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, s. 293—295.

²⁶ Kilka przykładów (różnice oznaczono kursywą):

jest	winno być
nasz Merkuryjusz przypadł WPanu do gustu	nasz Merkuryjusz przypadł <i>tam</i> WPanu do gustu
<i>jak by Wny</i> Pan suponis	<i>jako</i> WMPan suponis
niech in publicum ex relationibus privato[rum]	niech <i>nic nie daje</i> in publicum ex <i>scriptis</i> relationibus privato[rum]
jeżeli chce sobie łaskę K. Imci	jeżeli chce <i>conservare</i> sobie łaskę K. Imci
Sztukatora tam proszę	Sztukatora tam <i>tego</i> proszę

²⁷ Na szczęście zamieszczono w książce fotokopię oryginału. Podobnie rzecz się ma z fotokopią karty tytułowej tygodnika *Relata Refero*, który w tekście (i w indeksie) nazwany jest wielokrotnie *Relata Referro*.

²⁸ J. Lankau, *Kilka nowych szczegółów o „Mercuriuszu Polskim“*. *Prasa Polska*, 1949, nr 4, s. 13—14. — Sprawozdanie z referatu J. Lankaua *Rola Pinocciego i Gorczyzna w redagowaniu „Mercuriusza Polskiego“* i dyskusji nad nim na I sesji Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych (6 XII 1957) w: *Prasa Współczesna i Dawna*, 1958, nr 1, s. 140—144.

²⁹ Majewska-Grzegorzyczkowa, *op. cit.*, s. 25—48.

korespondencję z sekretariatem królewskim. Na dobrą sprawę w dalszym ciągu pozostaje — mimo wszystko — otwarty problem, jak kształtowały się stosunki między Pinoccim a Gorczyńcem, czy zawsze Pinocci był jednakowo związany z piśmem, jak wreszcie te przeróżne zmiany wpływały nie tylko na stronę techniczną pisma, ale i na linię ideowo-polityczną, na sposób redagowania itp. Wiemy, że Pinocci robił błędy językowe. Kto zatem ustalał kształt językowo-stylistyczny pisma? Niestety nie ma, jak się wydaje, rękopisów Gorczyńca. Nieproporcjonalnie mało miejsca poświęcił Lankau Pinocciemu. Nie dysponuje też nowym materiałem źródłowym. Krótka, bo zajmująca nieco więcej niż stronę biografia Pinocciego nie wyzyskuje nawet wszystkich drukowanych źródeł. Nie zna listów Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, z których widać wyraźnie, iż Pinocciego już w 1642 r. łączyły z Opalińskimi stosunki handlowe. W liście zaś z Poznania, z 13 IX 1644, Krzysztof Opaliński pisze do brata znamienne słowa „O nowiny P. Pinociego proszę za każdą okazją. Jam *ieiunus* w prawdziwe i kawalerskie awizy po odjeździe d'Avaugour'a”³⁰. Świadczą one niewątpliwie, że już wówczas Pinocci był dla obu braci poważnym źródłem informacji o wydarzeniach europejskich. Mamy tu także jeszcze jedno ogniwo tłumaczące, dlaczego na redaktora Merkuriusza wybrano Pinocciego. Pewne wzmianki o Pinoccim zawarte są również w *Aktach sejmikowych województwa krakowskiego*³¹. Lankau nie zna ponadto pracy o bibliotece Pinoccich³² i źródłowej rozprawy o archiwum Pinoccich³³.

Niezwykle interesująca jest sprawa przywileju królewskiego dla redaktorów pisma. Lankau twierdzi stanowczo, że ani Pinocci, ani Gorczyńcy nie otrzymali żadnego przywileju na drukowanie Merkuriusza, lecz zwykły przywilej zezwalający na wydawanie książek. Ów przywilej drukarski miał sobie wyrobić Pinocci 31 grudnia 1660. Informację o tym czerpie Lankau z *Materiałów do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich* Teodora Wierzbowskiego. Tę samą zapiskę, którą podaje Wierzbowski, odszukała Majewska-Grzegorzczkowa i cytuje ją z sygillatów. Inaczej ją przecież interpretuje: sądzi mianowicie, że Pinocci uzyskał nie przywilej, lecz stanowisko nadzorcze w królewskiej typografii (*Erectio novae Regiae Typographiae eiusque hiperintendentia gnos. Hieronimo Pinocci scrtro SRM. Datum Cracoviae die 31 men. Decembris a. 1660*). Słowa *Regiae* u Wierzbowskiego brak.

Trudno tu tę kwestię rozstrzygać, dziwi jednak fakt, że Lankau zupełnie nie ustosunkował się do odmiennej informacji i wniosku Majewskiej-Grzegorzczkowej. Wydaje się także mocno wątpliwe twierdzenie Lankau, że redaktorzy Merkuriusza nie posiadali przywileju na drukowanie pisma. Tym bardziej, że autor nie przeprowadził szczegółowych poszukiwań na terenie metryki koronnej. Majewska-Grzegorzczkowa przynajmniej przyznaje: „Niestety, do samego aktu nie udało mi się dotrzeć”³⁴.

³⁰ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, s. 236; por. także s. 110, 112, 237.

³¹ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego. 1621—1660*. Wyd. A. Przyboś. T. 2. Wrocław—Kraków 1955.

³² M. Brahmer: 1) *O bibliotece Pinoccich*. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU, 1949, t. 50, nr 7, s. 395. 2) *O bibliotece Pinoccich*. W księdze zbiorowej: *Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*. Wrocław 1951, s. 251—265. 3) *La biblioteca dei Pinocci*. Un episodio nella storia degli Italiani in Polonia. Roma 1959, s. 13.

³³ S. Miczulski, *Archiwum Pinoccich*. *Archeion*, 1957, t. 27, s. 119—147. Autor pracy, archiwista, podaje inne niż Lankau dane biograficzne.

³⁴ Majewska-Grzegorzczkowa, *op. cit.*, s. 38—39.

Skoro tak sprawa wygląda, to jedynym wyjściem dla badaczy Merkuriusza, przynajmniej dopóki nie pojawią się nowe źródła, jest skupienie uwagi na samym tekście pisma, a następnie podjęcie jego interpretacji politycznej. Głównie chodzi o znalezienie maksymalnej ilości argumentów wspierających tezę o politycznych zadaniach pisma. Można tego dokonać przez szczegółową analizę doboru informacji oraz komentarza. Najbliższy wysuniętemu kwestiom jest w rozdziale VII artykuł *Problematyka wojny i polityki zagranicznej*. Stanowi on właściwie zewnętrzny opis treści pisma i rejestr ważniejszych informacji, które można znaleźć w Merkuriuszu. Zupełnie brak szerszej interpretacji historycznej i politycznej³⁵.

8

Nie sposób zamknąć omówienia *Prasy staropolskiej* bez wskazania na liczne usterki. Ogólnie trzeba stwierdzić, że razi w książce niedokładnością i niekonsekwencjami strona formalno-bibliograficzna. Można też wspomnieć o bardzo niestarannie przygotowanych cytatach (s. 38—39, 82, 123, 133, 134, 135, 147, 169), w których zdarzają się błędy zupełnie zmieniające sens³⁶. Autor parokrotnie nie podaje, skąd cytaty pochodzą (s. 28—29, 40, 42, 66), lub powołuje się na pracę rzekomo cytowaną (s. 206, 213). Nie przestrzega również zasad transkrypcji starych tekstów i tytułów według współczesnych zasad ortograficznych. Nie rozwiązuje skrótów (s. 28, 32, 33).

A oto przykładowo kilka innych błędów: z końcem w. XV cesarzem był Fryderyk III (1452—1493), nie Ferdynand III, który panował w w. XVII (s. 76); podatek wprowadzony w 1564 r. zamiast obowiązku dostarczania podwód nazwano „kwadruplą“ (s. 79); autorem dzieła *Dwór, wspaniałości, powaga i rządu J. O. X. St. Lubomirskiego* (Kraków 1697) był Stanisław Czerniecki³⁷, nie wojewoda Stefan Czarniecki (s. 79, 248); ma być: *schismaticos Moscovios* (nie *schismaticos Moscoviens*, s. 27); *certaminum* (nie *certoninum*, s. 30); „Ruprecht“ (nie „Rubert“, s. 144); „hordy tatarskie“ były w czasie potopu właśnie polskim sojusznikiem (s. 112); wojna polsko-rosyjska nie toczyła się bez przerwy i nie tylko z powodu Kozaków; Dalmacja nie powinna być wymieniana obok Półwyspu Bałkańskiego, bo stanowi jego część.

Duże zastrzeżenie może budzić próba ogólnej oceny podawanych przez Merkuriusza informacji; próba pobieżna, nie ujmująca spraw zasadniczych. Omawiane wydarzenia nie są zaopatrzone w konieczne objaśnienia, brak dat (np. przy Jonaszu Kemenym ani słowa komentarza; Barcsy podany nawet bez imienia, s. 141; nie

³⁵ Problem przedstawił A. Przyboś w: 1) wstęp do: *Merkuriusz Polski* (Kraków 1960). 2) *Cele polityczne pierwszego polskiego czasopisma „Merkuriusz Polski“* (odczyt 12 I 1961, w Krakowskim Oddziale Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich). 3) *„Merkuriusz Polski“ jako źródło historyczne* (odczyt 23 I 1961, w Polskim Towarzystwie Historycznym, Oddział w Krakowie). Por. także S. Orsini-Rosenberg, *Les „Mercures“ français et polonais du XVII-me siècle*. Kwartalnik Prasoznawczy, 1958, nr 2 (Foreign language edition), s. 11—19.

³⁶ Oto np. wycinek z Merkuriusza Polskiego Ekstraordynaryjnego (s. 84) porównany z odpowiadającym mu fragmentem z edycji Przybosia (*„Merkuriusz Polski“*, s. 100). W klamrach uzupełnienia według Przybosia.

„Listy [zaś], które od różnych narodów do Polski [ma być: od tychże narodów do Polskiej] przychodzą, mają [że tak rzekę] dwa składy: [jeden w Krakowie, drugi we Gdańsku]. Do Krakowa [immediate] przychodzą listy [tylko] z Wiednia; do Gdańska [ma być: we Gdańsku] ze Szczecina i [z] Berlina [listy pospołu się schodzą]“.

³⁷ Według Estreichera VIII, 439.

wiadomo, kto to hr. Montecuculi, ks. Braganza, biskup monasterski, polscy hetmani, kanclerz wielki koronny). Trudno się zgodzić z twierdzeniem, że Pinocci był prekursorem kapitalizmu, bo wykazywał zrozumienie dla spraw gospodarczych (s. 143)³⁸.

Jeśli na książkę Lankaua popatrzeć od strony historycznoliterackiej, i tu zdarzają się błędy, szereg zaś poglądów i ocen ma sens tradycyjny. Przytoczmy kilka przykładów. Popularny w Europie modlitewnik *Hortulus animae* miał w przekładzie polskim Biernata z Lublina tytuł *Raj duszny*, a nie *Raj duszy*. Lankau utrzymuje, wbrew znanemu podręcznikowi Juliana Krzyżanowskiego, że książeczka Biernata ukazała się w r. 1514, a nie w 1513. Najnowsze jednak badania Jana Janowa³⁹ przesuwają datę ukazania się pierwszej książki polskiej o parę lat. Badacz ten twierdzi, że pierwsza polska książka miała tytuł *Historia umęczenia Jezusa*, powstała około r. 1508 i wyszła z drukarni Kaspra Hochfedera.

Niestarannie przytoczony cytat z Reja: „że Polacy nie gęsi i swój język mają“ (s. 41) — winien brzmieć: „A niechaj narodowie wždy postronni znają, Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają“. Zachodzi bowiem obawa, na skutek opuszczenia pierwszego wersu i usterek w drugim, że Lankau przypuszcza, jakoby Rej przyrównywał Polaków do gęsi. Lankau powtarza staroświecki pogląd: „Rej — ojciec piśmiennictwa polskiego“, pisząc: „Właściwa era języka polskiego zaczęła się w literaturze naszej dopiero z chwilą wystąpienia Reja (1505—1569) i Jana Kochanowskiego (1530—1584), którzy nieokrzesanej jeszcze polskiej mowie nadali brzmienie klasyczne“ (s. 39). Autor przekreśla tym sformulowaniem wkład w rozwój języka takich pisarzy mieszczańskich i szlacheckich pierwszej poł. w. XVI, jak Biernat z Lublina, Baltazar Opeć, Jan z Koszyczek, Jeronim z Wielunia, Jan Sandecki. Rej i Kochanowski wywarli niewątpliwie duży wpływ na rozwój polskiego języka poetyckiego, który wyrasta przecież z ówczesnego języka ogólnonarodowego poprzez język literatury. Wpływ wielkich pisarzy nie był tak duży, jak mniemali niegdyś romantycy i... Lankau. Poprawny stosunek do tych kwestii jest niezbędny wśród badaczy zajmujących się literackimi przejawami języka ogólnonarodowego, do jakich w pewnym stopniu należy i prasa staropolska.

Przykro stwierdzić, ale nie udały się Lankauowi popisy erudycyjne z zakresu literatury polskiej. Krótka biografia Łukasza Opalińskiego roi się od błędów rzeczowych i korektowych (s. 115—117), natomiast nie spełnia właściwie swego podstawowego zadania, bowiem nie ukazuje znaczenia i roli politycznej marszałka nadwornego. Błędna jest data otrzymania marszałkostwa nadwornego (nie rok 1649, a 19 lutego 1650). Jan Barclay to poeta nowołaciński pochodzenia szkockiego, a nie Anglik, jak chce Lankau. Dzieło, z którym polemizuje Opaliński, jest częścią składową satyry prozą pt. *Satyricon* i ma tytuł *Icon animorum*, a nie *Icon Animarum*. Satyryczna „gazeta“ o wydarzeniach współczesnych, pisana w stylu nowin sowizdrzałskich (nie dostrzega tego Lankau) ma tytuł *Coś nowego...*, a nie *Co nowego?* I nie jest ona wyrazem gorczy po klęsce pilawieckiej, a raczej wyrazem polityczno-osobistej rozgrywki, paszkwilem przeciw podkanclerzemu i równocześnie przypomnieniem szlachcie dni hańby i klęski⁴⁰. Tytuł dzieła winien brzmieć *Pauli Naeoceli de Officiis libri tres*, a nie *Pauli Nacoceli...*. Można by to uznać za usterkę ko-

³⁸ Niniejszy i poprzedni akapit zawdzięczam uwagom prof. Adama Przybosa i, któremu za możliwość ich włączenia do niniejszej recenzji serdecznie dziękuję.

³⁹ J. Janów, *Kilka komunikatów z piśmiennictwa staropolskiego i ruskiego*. Pierwsza książka polska wyszła z tłoczni Kaspra Hochfedera, a nie Unglera. Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU, 1954, t. 53, nr 6, s. 357—361.

⁴⁰ Ł. Opaliński, *Wybór pism*. Oprac. S. Grzeszczuk. Wrocław—Kraków 1959, s. XCII—CXXVIII. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 172.

rektową, gdyby nie powtórzenie tego błędu w indeksie (s. 253). Zaraz na sąsiedniej stronie 117 jest szereg podobnych usterek. Pinocci jeździł do Anglii w latach 1658—1659, a nie 1958—59, zmarł nie w r. 1667, gdyż nie mógłby napisać *Principio della guerra di Polonia contra i Turchi* (1673), a w roku 1676.

W tej chwili nie idzie już o meritum sprawy, ale o niedopuszczalne nasilenie błędów. W sumie te wszystkie usterek — zarówno zawinione przez autora, jak i od niego niezależne — poważnie obniżają wartość wieloletniego trudu Lankaua. W stopniu ograniczonym tłumaczy go osobista sytuacja życiowa, uniemożliwiająca mu w momencie produkcji technicznej czuwanie nad książką.

Ostateczna ocena pracy Jana Lankaua pt. *Prasa staropolska* jest niezwykle trudna i złożona, także dlatego, że chodzi o książkę merytorycznie niejednorodną. Pewne jej partie ukazują wyraźne ambicje naukowo-badawcze autora (przejawiające się w wyzyskaniu materiałów źródłowych, archiwalnych), natomiast rozdziały końcowe mają charakter raczej kompilacyjny, przy czym autor ogranicza się w nich w zasadzie do referowania literatury przedmiotu.

W świetle tych wszystkich zastrzeżeń wielce problematyczna staje się sprawa adresu społecznego książki. Nie tylko bowiem pewne pozytywne racje rzeczowe przemawiają przeciwko ujmowaniu *Prasy staropolskiej* jako książki popularno-naukowej. Można by mieć również zastrzeżenia do strony stylistycznej książki. Nie daje ona dobrego świadectwa o umiejętności przedstawienia przez autora w sposób interesujący i przejrzysty rozwoju historii prasy staropolskiej przy uwzględnieniu, w tym wypadku, niezbędnego tła historyczno-kulturalnego.

Na książkę Lankaua należy wszelako spojrzeć jeszcze i z pewnego osobliwego punktu widzenia. Jest ona wyrazem i owocem rzadkiej w naszych czasach, prywatnej niejako pasji badawczej, realizowanej wytrwale przez wiele lat. Autor zakreślił sobie jednak zbyt obszerne zadania. Szkoda, że nie ograniczył się do pewnego odcinka dziejów prasy, który mógłby dokładnie opracować także i pod względem źródłowym (np. do prymitywu prasowego bądź gazetek drukowanych i pisanych), lub nie dał tylko wyczerpującej monografii *Mercuriusza*.

Część zaprezentowanych w książce Jana Lankaua materiałów i twierdzeń musi — z wymienionych wyżej względów — być już obecnie przyjęta krytycznie, część jednak wyników, i to właśnie osiągniętych wokół *Mercuriusza*, ma walory trwalsze i nie pozostanie bez wpływu na tok dalszych badań nad historią prasy staropolskiej⁴¹.

Adam Jarosz

POECI RENESANSU. Antologia. Opracowała Jadwiga Sokołowska. (Warszawa 1959). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 522, 2 nlb. Biblioteka Poezji i Prozy.

Antologia zawiera niezupełnie to samo, co zapowiada tytuł. Z jednej strony prezentuje tylko poezję polską (w tytule nie zostało to zaznaczone), z drugiej — obok utworów naprawdę renesansowych znajdujemy wiersze, których żadną miarą nie można nazwać renesansowymi.

⁴¹ Por. recenzje: W. Bienkowski, J. Małecki w: *Wiadomości Historyczne*, 1960, nr 2/3, s. 149—150. — Z. Šimeček, *Počátky polského novinářství*. *Novinářský Sborník*, 1960, nr 3, s. 441—443. — M. K. w: *Prasa Polska*, 1960, nr 5, s. 38. — Z. Szczeniowski, *Początki prasy staropolskiej*. *Tygodnik Powszechny*, 1961, nr 36, s. 3.